

Filipek, Między prawdą a kłamstwem

W pierwszym dissie były same punche
Teraz dostaniesz kurwo prawdę
10 godzin potrzebowałem

Wersy o sado-maso, to synonim twej chały
Zrobiłem tobie fisting, wyszedłem z tego cały
Sugerujesz mi zeszyt, widać jesteś wkurwiony
Ty jesteś jak ten zeszyt, skreślony z każdej strony
Masz sprawy wyższej wagi, riposty są dość proste
Ale odpuszczę punchline, by nie jechać po wzroście
Nie mów o porównaniach, robisz przester pod bity
Solar mnie sam zaprosił, chociaż nie jestem z ekipy
I co?

Napisał do mnie Solar, mówiąc: Filip, olej punche
I tak ich nie odbije, pora na argumentacje
Jebany hipokryto, co ci strzeliło do głowy
By nawet bit brać sobie z bitew freestyle'owych?
Nie miałeś spiny z Penxem, spójrz na Kolinsa fanpage
Niby koleś od ciebie, a umiał pisać prawdę
Powiedz, czy to przypadek, że umie kur* po prostu
Nie być twą chorągiewką, nie pisać głupich postów?
Lanek do mnie napisał, mówiąc, że cię zniszczyłem
Ta prawda cię zaboli, bo jest obiektywna, synek
Kręciłem klip w Tarnowie, kiedy zadzwonił ziomek
Że znowu kur* walisz zaczepki w moją stronę
Hejting na moje flow, to samobójstwo człowiek
Wyjebałeś się bardziej niż na drodze krzyżowej
Spieszyłeś się na mecz, to prawda między liniami
A skończyłeś kur* jak Wawrzyniak w meczu z Niemcami

Jak moje jest drewniane, Ty pierdolona pało
To i tak nie przeszkadza mieć wygraną murowaną
To, że spałem pod krzakiem chyba wyszałeś z pizdy
Bo to swagom nie freestyle'om bliżej jest do dendrofilii
Jak mogłem pod nim spać, pseudo trapowy królu
Jak to Ty pod nim wtedy szukałeś reszty szcurów
Chwalisz się akcją z amfą, a dla mnie to jest kur* przypał
Bo to już nie jest bragga, to przegrywanie życia
Serio jesteś idiotą i to jest prawda ziom, tak
Odpisujesz na hejty z prywatnego konta
Internetowy raper, wróciłem dzisiaj z Białego
Pięć stów ty kur* darło mordę "Jebać Koldiego!"
Różnica między sajko moim a twoim, prawda
Twoi piszą "XD" moi dissują Pabla
Nawet twoi ziomkowie już piją za mnie cepie
Novacci prawidłnie przecież postawił setę
Miałeś mieć kur* dystans, no i gdzie on jest zjebie
Jesteś jak Hela Kicia - wszystko bierzesz do siebie
Ty mówisz do mnie nara, a nie jesteś Laikiem
Chyba, że mowa o punchach, co ich nie dałeś typie
Różnica między nim, a tobą jest uważna
On ma linie w kawałkach, ty tylko na melanzach
Filip synonim kur*, powiedz jak to rozkminić
Już błyskotliwszy był Śliwa w dissie SB Maffiji
Treningi MMA, to była mordo plotka
Chodziło o krav magę, rozkminisz jak mnie spotkasz
Kietlon mi wypisuje, że chce mieć tu ze mną solo
Taki kur* paradoks, myślałem, że mam beef z tobą
Ziomy są sztywno za mną, więc się kurwo przyzwyczajaj
Jak ceny w Castoramie, jestem nie do pobicia
Facebook jest twoim światem, a kabel limitem
Po dissie jak Mojżesz zaspamowałeś tablicę, tu

Masz szacunek w podziemiu i to ironia menci
Bit na Ciebie mi chciało dać siedmiu producentów
Ten diss to armagedon i mocno trafi w gusta
Bo przekręcisz się bardziej niż ma ksywa w Twoich ustach
Ja spałem, durniu, w gównie - to już farmazon, suko
Jesteś jak lewatywa, każdy cię wciąga dupą
Koldi, weź skończ pier*, jak napisałeś na fejsie
Chciałem się z tobą ustawić, sam miałeś wybrać miejsce
Sprułeś się o mój klip do "Twoim idolom"
Ten numer wyszedł w kwietniu i kto jest teraz yolo?
Po moim dissie kur* miałeś oczy jak pięć złotych
Hajs zaczął ci się zgadzać tak samo jak kłopoty
Widziałem twą reakcję, jak pier* frustrat
Twa porażka jak suka, każdy do niej dopuszcza
Propsuje tę Ivonę, jedyne dobre punche
Widać się spodobały wersy o Felicjańskiej
I co?

I co?
Nie było nic o tym, że jesteś rudy
Nie było nic o twoim wzroście
Nie było nic o dziewczynach
Rozjebałem cię!

Umywam ręce, jak ktoś nie jest w stanie tego zauważyć
Nara!